

Przegrana integracji w zachodnich szkołach

23 lutego 2015

Mówiąc językiem sportowym, Francja zainkasowała dwa potężne ciosy, ale nie została znokautowana. Przeciwnie, wydaje się, że przełamała dziesięciolecie słabości i przeszła do ataku. A może nawet lepiej – przeszła do aktywnej obrony świeckiego państwa.

Pierwszym ciosem było 15 zabitych w morderczych zamachach na redakcję „Charlie Hebdo” i na koszerne delikatesy w Paryżu. Szokiem dla Francuzów było nie tylko uderzenie w symbol wolności słowa, w redakcję wyśmiewającą wszystkich i wszystko, ale i to, że zamachowcami były osoby urodzone i wychowane we Francji, które chodziły do francuskich szkół, rzekomo przekazujących wartości społeczeństwa laickiego i demokratycznego.

Drugi cios, chociaż nie zabił ani nie zranił nikogo, okazał się być wstrząsem równie silnym dla francuskiego społeczeństwa – okazało się, że tysiące muzułmańskich uczniów solidaryzują się z mordercami, odmawiając wzięcia udziału w zarządzanej przez Ministerstwo Edukacji minucie ciszy dla upamiętnienia ofiar zamachów. Zszokowani nauczyciele nie wiedzieli, jak mają sobie radzić z uczniami, którzy mówili, że ofiary same były sobie winne a obrażających Mahometa powinno się zabijać, z uczniami, którzy w mediach społecznościowych chwalili terrorystów i rozpowszechniali plotki, iż za zamachami stoją agenci rządowi i/lub syjonistyczni.

Według minister edukacji do odmowy udziału w minucie ciszy doszło przynajmniej w dwustu szkołach. System szkolny nie spełnia swojego zadania integracji mniejszości – zawodzi nie w pojedynczych przypadkach, ale na masową skalę.

Trzeba przyznać, że władze zareagowały od razu. Pani minister

edukacji, sama zresztą urodzona w Maroko, ogłosiła rozpoczęcie programu, który będzie przejściem od postawy „nie róbmy sobie kłopotów” do „nie ma zgody na wykroczenia przeciw zasadom”. Szkoły mają położyć zdecydowanie większy nacisk na uczenie wartości demokratycznych i świeckich, zwalczać rasizm i antysemityzm. Edukacji obywatelskiej ma być więcej w programie szkolnym i w programie dla przyszłych nauczycieli. Co roku obchodzony ma być „dzień laickości”, rozszerzone nauczanie historii religii, większy nacisk położony na naukę poprawnego rozumowania oraz języka francuskiego (również dla rodziców uczniów), wprowadzone zajęcia z krytycznego przyjmowania informacji z Internetu itd. Na program przeznaczone będzie w ciągu trzech lat 250 milionów euro.

Szkoda, że środków tych nie wprowadzono dziesięć lat temu. Francuskie Ministerstwo Edukacji wraz z ogłoszeniem nowego programu ujawniło po 11 latach raport Odina, nazwany tak od nazwiska autora. Raport został wówczas utajniony; a według jego twórcy oficjalnym powodem było ówczesne porwanie dwóch francuskich dziennikarzy w Iraku i chodziło o to, żeby nie komplikować sytuacji; jednak nawet po zwolnieniu dziennikarzy raport pozostał tajny. Sporządzono go, ponieważ francuskich nauczycieli zaszokowały masowe odmowy wzięcia udziału w minucie pamięci przez muzułmańskich uczniów po zamachach z 11 września 2001 w Nowym Jorku i w Madrycie w 2004.

W raporcie, opartym na wizytach w 60 szkołach w imigranckich dzielnicach, inspektor Odin stwierdził, że w wielu szkołach doszło do systematycznego wymuszania zachowań przez jednych uczniów na innych. „Patrole starszych braci” sprawdzały ubrania dziewczynek, a jeśli uznawały je za nieodpowiednie, dziewczynki były bite pięściami i pasami. W wielu szkołach nie mogły się pojawić sukienki i spódnice, dotyczyło to również nauczycielek! W czasie Ramadanu prześladowani byli uczniowie jedzący, niektóre dzieci jadły w ubikacjach. Uczniowie i rodzice mieli obsesję „czystości”, żądając podziału płci na pływalniach albo odmawiając udziału w wycieczkach szkolnych,

jeśli były wspólne dla chłopców i dziewcząt. A na wycieczkach niektórzy uczniowie odmawiali wchodzenia do zabytkowych kościołów. Niektórzy ojcowie odmawiali podawania ręki nauczycielkom i nie pozwalali żonom na rozmowy bez nadzoru z nauczycielami mężczyznami.

Do tego dochodziły odmowy udziału w zajęciach z muzyki, tańca i gry na instrumentach, a także wf. Odmawiano czytania niektórych lektur: Rousseau, Moliera, „Madame Bovary”. Nie można było z uczniami poruszać tematów związanych z Holocaustem, edukacją seksualną i teorią ewolucji. Niektórzy odmawiali nawet używania znaku dodawania na matematyce (przypomina krzyż).

Uczniowie pochodzenia żydowskiego byli prześladowani i atakowani fizycznie, często zmuszani byli do przeniesienia się do innych szkół. Już w 1996 roku dyrektor szkoły w Lyonie przeniósł dwóch żydowskich uczniów do innej szkoły, ponieważ nie był w stanie zapewnić im bezpieczeństwa.

Raport napisany został 11 lat temu. Możemy przypuszczać, że od tego czasu sytuacja w szkołach francuskich tylko się pogorszyła. Wyszły z nich setki tysięcy muzułmańskich chłopców przekonanych, że to nie oni mają się dostosować do reguł społeczeństwa, ale społeczeństwo powinno się dopasować do ich zasad; przekonanych, że bezkarnie mogą ograniczać wolność innych i wymuszać na nich dyktowane religią zachowania, że państwo jest bezsilne w obliczu zdecydowanego działania naruszającego jego wartości.

Również w innych krajach Europy Zachodniej szkoły mają problemy z edukacją muzułmańskiej młodzieży. W ubiegłym roku wybuchł skandal w Wielkiej Brytanii, kiedy okazało się, że w Birmigham, gdzie muzułmanie stanowią ok. 20% mieszkańców, grupa muzułmanów systematycznie i skutecznie zmieniała charakter kolejnych szkół (nazwano to operacją „Koń trojański”), które z placówek publicznych stawały się de facto placówkami wychowującymi fanatycznych muzułmanów, a nie

młodych Brytyjczyków.

Po kilku raportach w tej sprawie inspektorat oświaty przejął na wiosnę kontrolę nad pięcioma szkołami. Na jesieni skontrolował siedem szkół w Londynie i okazało się, że podobne problemy występują również tam: separacja chłopców i dziewcząt na gimnastyce i przerwach, uczenie tradycyjnych ról mężczyzn i kobiet („powinny siedzieć w domu i wychowywać dzieci”), brak nauczania wartości demokratycznego społeczeństwa, brak reakcji szkół na linkowanie muzułmańskich stron radykalnych przez uczniów na ich profilach.

Już od XIX wieku szkoły, a potem zasadnicza służba wojskowa i media, tworzyły współczesne społeczeństwa zachodnie. Media dziś takiej funkcji nie pełnią, bo każda grupa ma swoje własne, w przypadku imigrantów często związane z krajem przodków, a nie aktualnego pobytu. Obowiązkowa służba wojskowa została zastąpiona wszędzie armią zawodową. A szkoły stały się, po raz pierwszy od ponad stu lat, instrumentami dezintegracji społecznej a nie integracji, instytucjami, które umożliwiają grupom muzułmanów zdobywanie własnej tożsamości – grupowej i religijnej, a nie ogólnonarodowej i obywatelskiej.

Czy działania francuskich władz wystarczą, żeby zapobiec pojawianiu się terrorystów? Nie wiemy. Może zmniejszą liczbę chętnych do udziału w wojnach religijnych – do Państwa Islamskiego wyjechało ponad 400 osób z Francji. Może uczynią życie łatwiejszym dla tych, którzy (a raczej – które) nie chcą żyć tak, jak dyktują im „starsi bracia”. Może przynajmniej część muzułmańskich społeczności przestanie lekceważyć zasady społeczeństwa, w którym żyją i gardzić nim.

Wiemy jedno – dopuszczanie do przejmowania szkół przez muzułmańskich ekstremistów nie służy dobrze ani edukacji muzułmańskich dzieci, ani demokracji, w której oni i my żyjemy.

Autorstwo: Grzegorz Lindenberg

Źródło: [Euroislam](#)